Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 8.

Częstochowa, wtorek dnia 24-go marca 1931 roku.

Nasz sąsiad zachodni.

Znamy nienajgorzej Niemców z ich zachłanności, której dowód przeciętny Niemiec złożył choćby tylko jako członek wielkiej armji okupacyjnej, jaka rządziła ziemiami naszemi w czasie wojny światowej, znamy ich postępowanie z Polakami, których dręczono w czasie tej okupacji, stosując kary i prawa wyjątkowe w myśl przyjętych jeszcze za rządów polakożerczego kanclerza Rzeszy, Bismarck'a „zasad", według których żywioł polski miał być wyniszczony doszczętnie, jak ongi Słowianie zachodni, na których posiadłościach rozpostarł swe drapieżne skrzydła orzeł czarny.

Od czasu podpisania w Wersalu traktatu pokoju aż do chwili obecnej Europa nie zaznała jeszcze ani odrobiny pokoju, jaki wymarzyli najwybitniejsi i najszlachetniejsi przedstawiciele narodów, biorących udział w wojnie światowej, wywołanej przez Niemcy, dążące do podboju świata. Traktat wersalski, sabotowany przez Niemcy, jest—z małemi tylko wyjątkami— zwykłym dokumentem martwym, rzeczywistość zaś mówi o czem innem, o bezustannych dążnościach Niemiec do obalenia traktatów, do skasowania ustanowionych przez państwa zwycięskie granic, do odebrania krajów, oderwanych od Niemiec mocą traktatów i do wcielenia ich zpowrotem do całości Rzeszy, chociażby miało dojść do wojny odwetowej, będącej od wojny światowej codziennem hasłem przeciętnego Niemca.

Na posiedzeniach Rady Ligi Narodów przedstawiciele Niemiec zapewniają o rzekomo pokojowem stanowisku Rzeszy niemieckiej, wewnątrz zaś tego państwa dzieją się rzeczy, będące świadectwem dążenia wszelkiemi siłami do wywołania nowej pożogi wojennej w Europie. Wobec zagranicy zapewnia się o rzekomem rozbrojeniu Niemiec, w rzeczywistości natomiast armja Reichswehry oficjalna wraz z nieoficjalną, którą tworzą niemieckie związki bojowe, złożone z samych wojskowych, liczy w Rzeszy zgórą trzy miljony ludzi, dobrze uzbrojonych i gotowych każdego czasu wystąpić zbrojnie, gdy tylko rzucone zostanie hasło nowej wojny.

Traktat wersalski zabrania Niemcom utrzymywania floty wojennej, ale i te postanowienia zostały obalone, a dziś Niemcy posiadają — poza okrętami z dawnych czasów — dwa nowe pancerniki (ostatni zostanie wkrótce ukończony) pod nazwą „A" i B", obecnie urabia się opinję, że powinien być wybudowany jeszcze pancernik „C". Pancerniki te mają rzekomo utrzymywać straż na wodach Bałtyku, celem zabezpieczenia Niemcom łączności z Prusami Wschodniemi, do których trzeba się dostawać przez „korytarz pomorski", ale właściwie chodzi o nic innego, jak o stałe zagrażanie Polsce i dążenie do wojny. Pancerniki, wyposażone są we wszystko, czego wymaga nowoczesna technika wojenna, zbudowane zostały wbrew woli nielicznej Ligi Pokoju w Niemczech, złożonej z światłych Niemców, którzy zdają sobie sprawę, że ma to znaczenie wybitnie wojenne.

W parlamencie Rzeszy posłowie, niesprzyjający polityce, uprawianej przez Niemcy powojenne, odzywają się ciągle głosy, dowodzące, iż Rzesza dąży do wywołania nowej wojny, na którą przeznacza się tajnie fundusze, bez opowiadania się narodowi. Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu poseł komunistyczny Kippenberger, posiadający dokładne dane o zbrojeniach niemieckich, na podstawie źródeł urzędowych, wykazał dobitnie, jak bardzo ogarnął Rzeszę duch wojny odwetowej, przyczem zaznaczył, że minister Reichswehry Groener jest właśnie najbardziej zagorzałym propagatorem wojny odwetowej.

Nad granicą polską umacnia się niemczyznę przez przyznawanie setek miljonów na kolonizację i utrzymywanie związków bojowych, które zarówno na Śląsku, jak na Warmji, pruskiem Pomorzu, w powiatach, sąsiadujących z Wielkopolską, czy też od strony Mazowsza—rozwijają wielką działalność przeciw Polsce i zamieszkałemu po tamtej stronie kordonu żywiołowi polskiemu, który tępi się z całą bezwzględnością.

Wszystko to nasz sąsiad zachodni czyni w „imię dobra sprawy niemieckiej na kresach". Minister Treviranus rzucił hasło, które zostało podchwycone i wchodzi w czyn. Sąsiad zachodni wyciąga zachłanne ręce po ziemie odwiecznie polskie, krzyczy się już teraz głośno o konieczności oddania Niemcom tych obszarów, które dostały się słusznie pod rządy Francji, Belgji, Danji lub Czechosłowacji — Kanclerz Rzeszy Brünning śmie krzyczeć, że Niemcy nie mogą płacić odszkodowań wojennych, do których się przecież zobowiązały traktatami.

Polityka rewizjonistyczna za obaleniem traktatu uprawiana jest przez czynniki najwyżej postawione w Rzeszy, z prezydentem Hindenburgiem na czele.

Liga Narodów zasypywana jest bredniami Niemców, uskarżających się na rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej w granicach Państwa naszego, na Śląsku działają agenci Berlina, uprawiając wrogą Polsce robotę. Ale Polska nie da się sprowadzić z drogi pokoju, któremu hołduje od wieków i zawsze tylko z konieczności chwytała za broń, aby ocalić swe granice, dając dowód swej wielkiej tolerancji w stosunku do wszystkich mniejszości i wyznań, z drogi pokoju sprowadzić się nie da.

Wyraz temu dał wojewoda śląski dr. Grażyński, na uroczystościowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego, z racji 10 rocznicy plebiscytu, nawołując ludność niemiecką do zgody i współpracy z ludnością polską dla dobra wspólnego w granicach Polski i dla dobra pokoju.

Syn b. cesarza Niemiec pobity do krwi.

Policjanci skatowali go do krwi pałkami gumowemi.

KRÓLEWIEC. Wczoraj przybył do Królewca syn b. cesarza Wilhelma, August Wilhelm, na wielką manifestację hitlerowców, do których przyłączył się swego czasu, celem wygłoszenia wielkiej mowy politycznej.

Wraz z nim przybył prezes frakcji tej partji w parlamencie Rzeszy, Dr. Goebbels i obaj udali się na zgromadzenie, które jednak policja rozwiązała, wobec czego odbyli oni zebranie w innem miejscu, lecz z bardzo nikłym udziałem słuchaczy. August Wilhelm wygłosił tam mowę, podburzając do wojny i przeciw republice niemieckiej. Wreszcie uformował się pochód hitlerowców i przybrał wobec policji groźną postawę; tłum napadł na policjantów, wywiązała się zaciekła bójka, z której najgorzej wyszedł August Wilhelm, gdyż zarówno od swych współwyznawców politycznych, jak niemniej od policjantów otrzymał dotkliwe cięgi.

Gdy hitlerowcy spostrzegli się, że sami też bili swego człowieka, oprzytomnieli i odprowadzili wyżej wymienionych na dworzec kolejowy, za nimi poszedł oficer policji na czele liczniejszego oddziału i mimo, iż były wielki książe legitymował się i gęsto tłumaczył, policjanci wymierzyli mu kilkanaście dotkliwych uderzeń pałkami aż do krwi, następnie zrzucono mu z głowy kapelusz.

Okazuje się, że cała awantura polegała na nieporozumieniu, bowiem gdy August Wilhelm wylegitymował się oficerowi policji, ten cofnął policjantów, niestety już po niewczasie, gdyż b. książe pobity niemiłosiernie, czemprędzej opuścił niegościnny Królewiec.

Najlepszy lotnik polski zginął.

Tragiczna śmierć Kapitana Zygmunta Puławskiego w Warszawie.

W ubiegłą sobotę po poł. z lotniska cywilnego w Mokotowie wzbił się do próbnego lotu na samolocie własnej konstrukcji p. n. „Amfibja" jeden z najlepszych lotników polskich, instruktor i kapitan-inżynier Zygmunt Puławski.

Nagle na wysokości 120 metrów kapitan dostał się w „korkociąg", a z powodu niedomagania motoru, pilot nie mógł opanować maszyny, która całą siłą spadła na przewody telefoniczne i następnie wbiła się w ziemię na jednej z przyległych ulic.

Przechodzący tamtędy podówczas dwaj bracia: 28-letni Jan i 24-letni Tadeusz Kołakowscy— zostali przygnieceni ciężarem samolotu. Przechodnie rzucili się na ratunek i z pod szczątków samolotu wydobyli kapitana Puławskiego, który doznał złamania obu rąk, obu nóg, oraz ogólnego poranienia. Tadeusz Kołakowski uległ złamaniu nogi i poranieniu głowy. Obu bezwłocznie przewieziono do szpitala, gdzie kap. Puławski wkrótce zmarł. Brat Kołakowskiego doznał także ciężkich poranień i wraz z pierwszym znajduje się w szpitalu św. Rocha. Stan Kołakowskich jest bardzo ciężki.

Kapitan Puławski był jednym z najznakomitszych konstruktorów, niedawno zdobył na tym właśnie aparacie pierwszą nagrodę na konkursie awjonetek w stolicy Rumunji.

Straszna tragedja rodzinna.

Najprzód zmarł syn, później mąż, któremu przepowiedziała śmierć żona i wreszcie sama popełniła samobójstwo.

WIEDEŃ. Dziwne fatum prześladowało rodzinę Dr. Marcelego Zapplera, dyrektora wielkiej papierni w Wiedniu. Po stracie pierwszej żony poślubił on znacznie młodszą od siebie drugą żonę, z którą żył bardzo szczęśliwie i dochował się 2 synków, jeden z nich 12-letni, zmarł na zapalenie ucha po operacji, wkrótce drugi 10-letni utopił się pod lodem podczas ślizgawki, następnie zachorował ojciec rodziny. Nieszczęśliwa matka i żona tak się tem przejęła, że przyszła do szpitala, w którym przebywał jej mąż i oświadczyła, iż miała straszny sen, mianowicie: śniło się jej że mąż umrze w dniu 13 marca, jako fatalnym dla ich rodziny.

Dr. Zappler, który chorował na grypę, a w międzyczasie czuł się lepiej, uspokoił żonę i pocieszał ją.

Minął fatalny dzień dość pomyślnie dla chorego, który jednakże niedomagając od dłuższego czasu na serce, nazajutrz doznał pogorszenia i po trzech dniach zmarł.

Wdowa popadła w stan silnego zdenerwowania i przy łożu jej czuwały 2 pielęgniarki, których czujność jednak zmyliła, przyjmując większą dawkę weronalu. Pielęgniarki wezwały lekarza, chorą przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie mimo usilnych zabiegów najznakomitszych lekarzy, p. Zappler, nieodzyskawszy przytomności, zmarła.

Tak więc w niespełna 14-tu dniach wymarła cała rodzina, złożona z czterech osób.

Z RÓŻNYCH STRON

w kilku wierszach.

— W Czechosłowacji zaznacza się coraz bardziej ruch, wrogi Niemcom, na których już kilka razy urządzano pogromy. Przed kilku dniami nieznani sprawcy wybili w Pradze wszystkie szyby w gmachu poselstwa niemieckiego. Sprawcy uszli bezkarnie.

— Pracownicy Banku Polskiego na odbytem w Warszawie walnem zebraniu, sprzeciwili się redukcji płac urzędniczych, natomiast uchwalili opodatkować się w wysokości 10 proc. na rzecz Skarbu Państwa.

— W zdrowiu ks. biskupa Bandurskiego, zam. w Wilnie, zaszła tak wielka poprawa, że dostojny chory odzyskał już nawet swój dawny elegancki humor, z którego znany jest w całej Polsce.

— Odbywająca się w Londynie konferencja 5 mocarstw w sprawach morskich postanowiła nie ogłaszać szczegółów zapadłych uchwał ani w prasie, ani za pomocą innych środków.

— Z powodu ostatniego trzęsienia ziemi w Jugosławji, bawiąca w Białogrodzie delegacja Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego wyraziła królowi Aleksandrowi współczucie Narodu naszego z powodu ostatnich nieszczęść, jakie dotknęły bratni nam kraj.

— Afera znanego oszusta Oustric'a, który oszukał paryskie banki prywatne i rządowe, zatacza coraz szersze kręgi. Okazuje się, że dalszych kilkanaście wybitnych osobliwości wmieszanych jest w tę aferę.

— Niedaleko Dryssy, po stronie sowieckiej, tuż na pograniczu, ludność, doprowadzona do rozpaczy głodem, podpaliła sowieckie baraki z prowiantami.

— W Gliwicach (Śląsk Opolski), niejaki Kubla, który popadł w ruinę z powodu strat w handlu, zamordował swego nieletniego syna i następnie sam popełnił samobójstwo.

— Jeszcze przed świętami Wielkiejnocy zwołana zostanie do Londynu konferencja węglowa, w której udział wezmą przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Polski i Niemiec. Konferencja ma uregulować handel węglem na rynkach bałtyckich i w Skandynawji.

— Sowiecki strażnik graniczny, narodowości tatarskiej, usiłował dopuścić się gwałtu na żonie niedobitnego sow. komendanta strażnicy, a gdy córka ich wszczęła alarm i nadbiegli inni strażnicy, zwyrodnialec zabarykadował się w sypialni, skąd strzelał do oblegających go, poczem dom podpalił i znalazł śmierć w płomieniach.

—W Nowym Yorku zostanie wybudowany w najbliższym czasie nowy tunel pod rzeką Hudson, mający łączyć Stany New York i New Jersey. Koszt budowy wyniesie 900 miljonów dolarów. Równocześnie na rzece tej wybudowany będzie niebawem nowy olbrzymi most, kosztem 500 miljonów dol.

—W Berlinie przy Bayreuther Strasse, kupiec Gerson, liczący lat 36, jadąc taksówką ze swą utrzymanką, poranił ją śmiertelnie brzytwą za odmowę wzajemności. Gersona aresztowano.

— W jednym z domów przy Kaiser-Strasse w Berlinie, policja wykryła potajemny klub hazardowej gry w karty w mieszkaniu 56-letniego dentysty Fabiana. Aresztowano około 40 osób, które staną przed sądem doraźnym. Większą sumę pieniędzy i dowody kompromitujące obłożono aresztem.

Zgon byłego kanclerza Rzeszy.

BERLIN. W jednym z tutejszych szpitali zmarł b. kanclerz Rzeszy niemieckiej Herrmann Müller, który od 2 tygodni ciężko niedomagał na żółć i nerki, a przed kilku dniami poddał się w szpitalu operacji.

Zmarły był przywódcą socjalizmu niemieckiego i przed śmiercią zasiadał w parlamencie jako poseł z partji socjal-demokratów.

Car bułgarski był na żołdzie Niemiec i Austrji.

Berlin. Poseł komunistyczny, Kippenberger, posługujący się materjałami urzędowemi, stwierdził na posiedzeniu parlamentu Rzeszy, iż były car Bułgarji, Ferdynand, pobierał od Rzeszy niem. i Austrji żołd za przystąpienie Bułgarji do wojny światowej na stronę państw centralnych. Z tego tytułu otrzymał Ferdynand w roku 1915 od rządu Rzeszy 26 miljonów marek, a po wojnie światowej rząd republikańskich Niemiec wypłacał mu za dotrzymywanie tajemnicy w tej sprawie dwukrotnie po miljonie marek.

Od Austrji otrzymywał Ferdynand także żołd, znacznie jednak mniejszy, aniżeli od Niemiec.

Brat dyktatora sowieckiego zmarł w nędzy.

RYGA. W tutejszym szpitalu rosyjskim zmarł w strasznej nądzy Paweł Kalinin, brat przewodniczącego WCIKa, t.j. central. nego rosyjskiego komitetu wykonawczego w Moskwie.

Paweł Kalinin liczył lat 64, a z bratem swoim nie miał żadnej łączności, ponieważ usposobiony był wrogo do komunistów. Przez kilka lat był stróżem kościoła anglikańskiego w Rydze, od pewnego czasu chorował i popadł w wielką nędze.

Abd-el Krim chory i prosi o wolność.

PARYŻ. Były dyktator powstania marokańskiego przeciw Francji i Hiszpanji, Abd el Krim, zesłany na dożywocie na francuską wyspę Reunion, zapadł bardzo poważnie na nostalgję. Zesłaniec zwrócił się rządu francuskiego, aby ze względu na zły stan jego zdrowia przywrócono mu wolność.

Dowódca pułku i dwaj komisarze sowieccy skazani na śmierć.

MOSKWA. W Niżnim Nowogradzie został skazany na śmierć pułkownik Artmanow i dwaj komisarże polityczni za sprzedaż broni kontrrewolucjonistom.

Z posiedzenia Sejmu.

Uchwalenie budżetu Państwa na rok 1931 | 32.

Odparcie „argumentacji“ opozycji.

WARSZAWA. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu w obecnej sesji zwyczajnej załatwiono sprawę budżetu na rok 1931 | 32.

Na początku posiedzenia pos. Niedziałkowski (PPS.) wniósł o wstawienie na porządek obrad trzech punktów, dotyczących „oszczędności“ w wyobraźni socjalistów. Wniosek ten odrzucono.

Następnie pos. Hołyński (B. B.) referował poprawki, dokonane przez Senat w budżecie.

Referent udzielił szczegółowych wyjaśnień, co do całego stanu rzeczy i w imieniu komisji budżetowej prosił o przyjęcie wszystkich poprawek Senatu. Referat przyjęto oklaskami.

Równowaga budżetu.

Przemówienie min. Matuszewskiego.

Minister Matuszewski w dłuższej mowie obrazuje cyfrowo stan naszego budżetu.

Minister mówił m. in.: „Budżet musi być ścisły. Budżet stwarza podstawy do użycia pieniędzy na przewidywane cele, dając na to Rządowi upoważnienie. W budżecie naszym wysokość rochodów, opartych na upoważnieniach,, wynosi 1 | 3 całego budżetu. Chcąc zmienić te liczby — trzeba zmienić dawne ustawy!“.

Deficyt w tych wypadkach jest niemożliwym.

Dalej zaznacza minister, że deficyt jest w tych wypadkach absurdem „Mówić dziś o deficycie mogą tylko panowie oponenci“. Nadzwyczaj silnie i rzeczowo podkreśla min. Matuszewski, że budżet jest realny i że równowaga jego jest w zupełności zapewniona, gdyż dochody Państwa są w całości oparte na innych ustawach, niż ustawa budżetowa, większość wydatków również, a zatem czynnik woli, która potrafi nagiąć wszystko do równowagi, nie może być ograniczony tylko do władzy wykonawczej.

W końcu swej mowy min. Matuszewski powiedział: „Równowaga budżetowa jest dziś zabezpieczoną lepiej, niż rok temu, kiedy oponenci triumfalnie dzielili pomiędzy swych wyborców miljony nieistniejącej nadwyżki. (Oklaski na ławach BB.)

Oświadczenie opozycji.

Po min. Matuszewskim zabierali głos pos. Langer (Klub Narodowy) i pos. Łucki (Ukrainiec), którzy oświadczyli się przeciw budżetowi

Głosowanie.

Po końcowem przemówieniu pos. Hołyńskiego przyjęto w głosowaniu wszystkie poprawki Senatu. Budżet został uchwalony

Następnie zabierał głos marszałek Switalski, który odczytał zarządzenie P. Prezydenta o zamknięciu zwyczajnej sesji Sejmu. Marszałek Switalski powiedział, że od pierwszego posiedzenia Sejmu stawiał i będzie zawsze stawiać dwa różne postulaty, a mianowicie; 1) harmonijnej współpracy Sejmu z Rządem, 2) uczynienie pracy sejmowej jak najwięcej celową. W końcu podziękował marszałek Switalski przedstawicielom rządu za zaufanie, jakiem go obdarzyli.

Następnie udzielił marszałek głosu prezesowi Rady Ministrów, który odczytał dekret o zamknięciu sesji sejmowej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Francuz o propagandzie niemieckiej.

W Poznaniu wygłosił odczyt o propagandzie niemieckiej wybitny uczony francuski, Cheradame, który wskazał na niebezpieczeństwo niemieckiej dążności do wojny. Mówca nawoływał do współpracy francusko-polskiej na rzecz trwałego pokoju, która ma się przeciwstawić niemieckim zamiarom wojennym.

Na odczyt, który odbył się w auli uniwersyteckiej, przybyli profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, przedstawiciele władz i społeczeństwa, którzy następnie podejmowali uczonego bankietem w hotelu „Bazar“. — P. Cheradame jest przeciwnikiem Brianda, który forsuje sprawę utworzenia t. zw. Paneuropy.

„Bezbronne“ Niemcy

Osobliwa mapa propagandowa.

O wielkiej akcji, mającej na celu odwrócenie uwagi świata od zbrojeń niemieckich i spowodowania umorzenia długów wojennych, świadczy umieszczona ostatnio w tygodniku berlińskim „Die Woche“ osobliwa mapa, sporządzona przez wydział kartograficzny niemieckiego ministerstwa wojny.

Na mapie tej przedstawiono Niemcy wraz z sąsiedniemi krajami, które rzekomo zagrażają bytowi niepodległemu Rzeszy. — Mapa przedstawia ze strony każdego kraju, sąsiadującego z Niemcami, armaty, czołgi, samoloty i wojsko — zdaniem polityków berlińskich—gotowe do uderzenia na Rzeszę niemiecką.

Niebezpieczeństwo więc ma im grozić od strony Polski, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji, Skandynawji, nawet Holandji, Litwy i Szwajcarji.

Nie można sobie wyobrazić bardziej wyrafinowanego cynizmu, na jaki stać chyba tylko Niemcy, które krzyczą wobec świata o swej bezsilności i rzekomem zagrożeniu ich granic ze wszystkich stron, gdy w rzeczywistości na rozkaz Berlina zbroi się do wojny odwetowej cała Rzesza niemiecka.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wtorek 24 marca: Marka.
Wschód słońca: godz. 5.45, zachód 17.50.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Długość dnia godz. 12 m. 2.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: 2 Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: N. Rynek, Kordeckiego.

Rekolekcje w kościele Najśw. Marji Panny. W jutrzejszy wtorek, o godz. 19 rozpoczynają się w kościele Najśw. Marji Panny rekolekcje dla inteligencji.

O **nadawanie nabożeństw jasnogórskich przez radjo.** Z kół czytelników naszych proszą o podanie prośby pod adresem ks. przeora O. O. Paulinów, czy nie zechciałby łaskawie zarządzić podawania nabożeństw przez radjo, jak to czynią świątynie w Poznaniu, Wilnie, Katowicach, Wielkich Piekarach i t. d.

W urzędach nie wolno kwestować. Starostwa grodzkie zwróciły uwagę towarzystw dobroczynnych, że pozwolenia na kwesty nie obejmują lokali urzędów państwowych, zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Kwestowanie w urzędach jest bezwzględnie zakazane.

O zatrudnienie inwalidów wojennych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało okólnik do wszystkich województw i podległych im władz, aby starały się o zatrudnianie przy wszelkich pracach przedewszystkiem inwalidów wojennych.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w jedenastym dniu ciągnienia 5 klasy, 22-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20.000 Nr. 34535

Zł. 5.000 N-ry 82985 145648 176363

Zł. 3.000 na N-ry 25928 32127 41670 53912 71652 80690 98216.

Zł. 2.000 na N-ry 14468 61840 81601 91538 99737 119582 123430 137473 139410 141380 142038 149326 154882 161145 161793 205365 207619.

Po 1000 zł. na N-ry 15468 34182 34433 38954 39983 40278 42838 45291 46899 61786 63554 67271 69787 70026 71019 72884 73660 74502 81181 81910 85879 101157 101777 104678 110895 127495 130496 133897 136444 142078 153218 156808 171637 185059 191592 207633

Z niedzieli.

Wczorajsza niedziela była prawdziwie wiosenna — słońce grzało od samego rana, było nietylko ciepło, ale wprost gorąco. Kalendarzowy 22-gi dzień marca, a pierwszy dzień wiosny wywabił z mieszkań dziesiątki tysięcy ludzi, spragnionych świeżego powietrza i dobroczynnych promieni słonecznych — po nieprzyjaznej ludzkości zimie. Z murów swych mieszkań wyszli nawet ci, którzy przez całą zimę i przy lada poświście wiatru — tulą się do pieca, jak dziecię do łona matki.

Rojno więc było bardzo w naszych pięknych alejach na całej przestrzeni od Nowego Rynku do obu parków. Po obu stronach ul. Najśw. Marji Panny tysiące przechadzających się, podobnie na ulicach Kościuszki i Piłsudskiego, a nawet wąskie uliczki odezwały się życiem przepięknej wiosny.

W parkach Staszica i Trzeciego maja wszystkie ławki pozajmowano, wśród wypoczywających i zażywających ciepła słonecznego, powiewu wiosny — wiele młodzieży akademickiej, przybyłej już na ferje świąteczne do swych rodzin, krewnych lub znajomych z odległych miast, w których znajdują się wyższe uczelnie. W parku Narutowicza, na Zawodziu przeważał nasz lud pracujący, zamieszkały w wielkiej liczbie w dzielnicy za Wartą. Niejedno oblicze chmurne w chłodnych dniach długiej, niedawnej jeszcze zimy, zajaśniało jakąś nadzieją lepszego jutra.

Wśród robotników żywy pogwar na temat zamierzonych przez zarząd miasta w najbliższych dniach robót publicznych. Nazwisko Komisarza Rządu, który sprawuje zarząd nad sprawami miejskiemi, często pada z ust przechadzających się lub wypoczywających na ławeczkach. Rozmowy o jaśniejszem jutrze bezrobotnych toczą się żywo:

— Już od jutra (poniedziałku) zaczną przyjmować do robót sezonowych — mówi ktoś.

— A jeszcze przed Wielkanocą 2,400 bezrobotnych dostanie zarobek przy robotach miejskich — odezwał się drugi.

To Komisarz Rządu wystarał się o pieniądze na te roboty.

— Będą lepsze święta. Dobry Pan Bóg.

* * *

W kinie „Odeon“, zaraz po nabożeństwach w kościołach, ożywienie ogromne, — to Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — urządził uroczystą akademję na cześć swego Wodza, z okazji Jego Imienin.

— Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, niech żyje! — rozlega się z tłumu.

Nastrój podniosły, wszystkich obecnych cechuje powaga, w skupieniu słuchają słów prelegentów.

* * *

U podnóża Jasnej Góry wśród tłumu uwija się jakiś osobnik, wykrzykując:

— Żywcem zamurowana do grobu bez własnego ojca, fotograf dziesięć groszy!

Biedak — pomyślałem, — gdyby jeszcze z własnym ojcem, to pół biedy, nie byłoby jej przecież tak markotno, ale sama, żywcem i to bez własnego ojca... Doprawdy, biedna istota...

Osobnik krzyczy coraz głośniej, ale „fotograf“ jakoś nie idzie, nikt nie kupuje. A może nieborak nie zarobił jeszcze na skromne nawet pożywienie. Widać, że chce uczciwie zarobić, lecz na sensacyjnego „fotografa“ trudno o nabywcę. Na innych wydawnictwach, bruszurach lub t. p. byłby może coś zarobił.

* * *

W cieniu drzew leśnych w parku Staszica, jakiś młodzieniec zapewnia wybrankę serca o swej gorącej miłości, ona daje mu podone zapewnienie, czyli że oboje zapewniają się. To i ślub może bliski, niebacząc na ciężkie czasy, zapewne wkrótce staną na ślubnym kobiercu.

Spostrzegli mnie przechodzącego, — małe zakłopotanie, — on wyjął szybko papierosa i słusznie zauważył, że pogoda jest piękna, co zresztą bez żadnych zastrzeżeń potwierdziła jego wybranka, odpowiadając nieco zmęczonym głosikiem.

Sam na siebie byłem zły, że mnie tam akurat w chwili tak ważnej licho poniosło.

* * *

Kilku poważnych obywateli, mistrzów różnych zawodów, żywo rozprawia w alei na temat prac sejmowych:

— Że rządzą, to rządzą, nie można powiedzieć — wtrącił któryś — i robota w Sejmie idzie raźno, a dawniej to się kłócili, po łbach prali i tylko „Dziadek“ ich nauczył moresu.

— A i wódkę będzie można sprzedawać w niedziele — zauważył drugi, — nie tak jak dotąd, co to niby nic nie było wolno, a wszystko wolno...

— Kto chce, niech pije, ja pić nie będę, bo wódka zadroga, więc to mnie nie obchodzi — poważnie odezwał się trzeci.

— Ale dawniej to pan pił, — pamięta pan — w każdy poniedziałek?...

Starszy mistrz obraził się i odszedł od towarzystwa, jako że uważał, iż nie czas był zatruwać czyste powietrze pierwszego dnia wiosny takiem wspomnieniem.

* * *

Ludziska przedostający się z ul. św. Rocha do klasztoru jasnogórskiego „przez Pilawkę“, brnęli w błocie po kostki, z goryczą przypominając sobie czasy rządów rosyjskich, kiedy to — „lepiej“ co prawda, niż obecnie — bywało, że na tej samej „ulicy“ człowiek i wszelka czworonożna „gadzina“ — korzystali z równouprawnień. Teraz wprawdzie „gadzina“ tam nie chadza, ale zato pozostała bezpłatna kąpiel błotna, wygodna zwłaszcza dla pijanych, którzy, przypadkiem padając na tej „miękkiej ulicy“ z wycieńczenia, mogą być pewni, że odpoczynek tam jest niegorszy, niż na trawniku.

* * *

Osób, przybyłych z dalszych stron, na Jasną Górę, było ub. niedzieli sporo w naszym grodzie. Świątynia jasnogórska i wszystkie inne były przepełnione.

A za słabostki swe i przewinienia tłumy kajać się poszły przed Stwórcą i Jego Przenajśw. Matką, na wielkopostnych rekolekcjach, które się rozpoczęły w ubiegłą niedzielę w klasztorze jasnogórskim.

P-n.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Pięć ostatnich w tym roku akademij w różnych dzielnicach Częstochowy.

W ub. sobotę i wczorajszą niedzielę odbyły się w kilku dzielnicach naszego miasta końcowe uroczystości ku uczczeniu Dnia Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W sobotę wieczorem w wielkiej sali Straży Ogniowej, wypełnionej do ostatniego miejsca, urządzono akademję robotniczą staraniem wszystkich częstochowskich organizacyj warstw pracujących, taka sama akademja odbyła się w niedzielę w sali fabryki „Częstochowianka“ w godzinach popołudniowych.

Obie akademje zagaił prezes Okręgowego Zarządu N. P. R. Lewicy, p. Stanisław Kindermann, zapoznając w krótkich słowach wszystkich obecnych o celach wspomnianych akademij.

Orkiestra Straży Ogniowej pod kier, prof. Mąkoszy odegrała hymn narodowy. poczem przemówienie okolicznościowe wygłosił wybitny działacz społeczno-narodowy, drektor I-go Gimnazjum Państw. p. prof. Płodowski, który z właściwą sobie swobodą roztoczył przed zebranymi życie, czyny i wiekopomne zasługi Wielkiego Budowniczego Polski Niepodległej, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienia p. dyr. Płodowskiego zgromadzeni wysłuchali w wielkiem skupieniu, nagradzając mówcę długo niemilknącemi oklaskami.

W dalszym ciągu programu wspaniałych akademij w obu wyżej wymienionych dzielnicach p. prof. Bursik odegrał z wielkiem odczuciem „Legendę“ Wieniawskiego i „Krakowiaka“ Statkowskiego, doskonale akompanjował na fortepianie p. W. Jałowiecki. P. Leszczyński, dyrygent chóru „Pochodnia“, wykonał na solo tenor kilka utworów przy akomp. p. prof. Mąkoszy.

Chór męski „Pochodnia“ pod dyrekcją p. Leszczyńskiego odśpiewał kilka utworów, o czem piszemy na innem miejscu.

Na zakończenie orkiestra „Straży Ogniowej“ odegrała „Pierwsza Brygadę“.

Akademja pozostawiła wśród olbrzymich zastępów widzów wrażenie niezatarte.

* * *

Na akademji w fabryce „Częstochowianka“ bardzo piękne przemówienie wygłosił poseł ziemi Częstochowskiej p. Piekarski.

* * *

We wczorajszą niedzielę w pięknej sali „Odeon“. Powiatowy Zarząd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny urządził wspaniałą akademję na cześć Wodza Narodu. Zagaił prezes Federacji, p. pułkownik Dr. Mikulski, który w kilku słowach przedstawił znaczenie akademji. kończąc okrzykiem na cześć umiłowanego Marszałka. Okrzyk ten zebrani powtórzyli z zapałem. Orkiestra 27 p. p. odegrała hymn narodowy.

Na akademję tę przybyli trzej posłowie z BBWR, pp. Dr. Biluchowski, A Piekarski i Dr. Gosiewski, oraz przedstawiciele władz tutejszych z p. Komisarzem Rządu Bratkowskim, wice starostą p. Bieławką, naczelnikiem Urzędu Skarbowego p. Januszem — na czele. Stawili się także w komplecie przedstawiciele wszystkich tutejszych władz.

Poseł Dr. Gosiewski, prezes zarządu okręgowego Związku Legjonistów. wygłosił dłuższy referat, w którym zobrazował ideę legjonów pod wodzą Komendanta, bohaterskie zmagania w walkach o wolność Polski, udręki Ojczyzny naszej, której z właściwą pomocą i czynem nad czyny pośpieszył jeden tylko Wielki Mąż, Marszałek Piłsudski i orężem ustanowił Niepodległość Polski. Mówca wskazał następnie na wybitne zdolności strategiczne Marszałka, który, gdy inni opuszczali ręce, kiedy wróg stał pod murami Warszawy, genjalnem posunięciem rozbił wroga, uwalniając Polskę i cały Zachód cywilizowany od zalewu komunistycznego. Żywiołowemi oklaskami przyjęto ten treściwy i pouczający referat.

Chór „Pochodnia“ wykonał i tu bardzo udatnie kilka utworów, zyskując sobie ogólne uznanie.

P. Sulima-Sulikowski wygłosił przepiękny wiersz p. t. „Do Dziadka“ z takiem przejęciem i taką prostotą, że publiczność nie posiadała się z zachwytu.

Następnie w nieobecności autorki. która wczoraj zaniemogła na zdrowiu, wypowiedział deklamację jej małżonek, p. Szadkowski. Oba wiersze, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu, publiczność przyjęła burzą oklasków.

Na zakończenie akademji orkiestra 27 p. p. odegrała wiązankę pieśni legjonowych, oraz „Pierwszą Brygadę“.

* * *

O godz. 18 w sali kolejowej przy ul. Piłsudskiego odbyła się również piękna akademja na cześć Marszałka. Zagaił akademję prezes Ogniska Kol. Przysposobienia Wojskowego w Częstochowie, p. Hankiewicz, orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy, poczem prelekcję wygłosił p. prof. Sikorski, rzucając potężne słowa o czynach Wielkiego Budowniczego Polski. Mówcę przyjeto gromkiemi oklaskami.

Chór „Pochodnia“ wykonał kilka utworów.

Okolicznościową deklamację wypowiedział p. Jakubowski, a na zakończenie zespół amatorski Ogniska K. P. W. odegrał dramat p. t. „Więzień Magdeburga“, osnuty na tle uwięzienia Marszałka Pisudskiego przez władze niemieckie w twierdzy magdeburskiej, Sztukę wyreżyserował p. I. Stanowski, który równocześnie dobrze odegrał rolę Lorentza. Amatorzy wywiązali się z zadania bardzo poprawnie, na szczególne wyróżnienie zaś zasługują pp. Skolik i Kutek.

* * *

Wypada nam na tem miejscu napisać kilka słów o występach młodego jeszcze, lecz już dobrze zespiewandgo chóru męskiego Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia“, który w sobotę raz, a w niedzielę trzykrotnie występował na akademjach ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. Chór „Pochodnia“ wystąpił w sobotę po raz pierwszy publicznie od czasu swego istnienia, powołano go zaś do życia niedawno, ale widać, że dzielny kierownik, dyrygent p. Władysław Leszczyński, znany tenor chóru jasnogórskiego, umie dobrze przygotować śpiewaków, kierować chórem i wydobyć z niego wszelkie możliwe piękno, jak efekty dynamiczne, zastosować właściwą dykcję i wniknąć w istotę rzeczy. Utwory, jakie „Pochodnia“ odśpiewała, zjednały zespołowi odrazu szczerą sympatję wśród lubowników i znawców muzyki, a wśród szerszej publiczności burzę oklasków. Niewątpliwie „Pochodnię“ usłyszymy częściej produkującą się dobrym śpiewem, który zawsze miał w naszem mieście należyte wzięcie i oddźwięk u słuchaczy.

Krwawa bójka w Gnaszynie.

Jeden z uczestników bójki zmarł, drugi walczy ze śmiercią.

W ubiegłą sobotę, o godz. 19, we wsi Gnaszyn-Górny, pod Częstochową, zdarzył się wypadek, mrożący krew w żyłach.

Oto z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn powstała bójka na noże pomiędzy Ignacym Nabiałkiem a Janem Palaczem. W pewnej chwili Jan Palacz runął na ziemię, ugodzony nożem w bok. Wskutek upływu krwi Palacz wkrótce zmarł.

Ignacy Nabiałek ciężko ranny, przewieziony został do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstocbowie, gdzie walczy ze śmiercią. Smutny ten objaw zwyrodnienia wsi polskiej jest zastraszającym objawem powojennego zdziczenia duszy naszego chłopa.

Napad rabusiów na pociąg pod Częstochową.

Chcieli kraść węgiel, lecz zostali spłoszeni i z zemsty zranili hamulcowego.

Ubiegłej nocy na szlaku kolejowym Stradom — Błeszno nieznani sprawcy urządzili napad na towarowy pociąg węglowy Nr. 5986. Kiedy pociąg ten przechodził przejazd ulicy Pięknej, kilkunastu opryszków poczęło rzucać kamieniami do budek wagonowych, w których znajdowali się konduktorzy hamulcowi. W jednej z takich budek znajdował się hamulcowy Adam Wolski, który został trafiony kamieniem w czoło. Rannego opatrzono na stacji Częstochowa.

Jest to już nie pierwszy wybryk rabusiów, którzy w ten sposób chcą steroryzować służbę konduktorską, aby ta nie przeszkadzała im w zrzucaniu węgla z wagonów.

Posiedzenie Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu Miasta. W jutrzejszy wtorek, o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu Miasta. Na porządku obrad m. in. rozpatrzenie statutów stanowisk służbowych dla pracowników magistratu, rozpatrzenie statutu o zaopatrzeniach emerytalnych prac. miejskich i ich rodzin; sprawa wydzierżawienia miejskiej komunikacji autobusowej; wybór członków do komisji rozbudowy miasta.

Repertuar Teatru.

Dziś w poniedziałek po raz ostatni odegrana zostanie komedja w 3-ch aktach „Złoty wiek rycerstwa“.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — „Tajemniczy doktór”, z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim.

„CASINO” — „Neapol śpiewające miasto“

„NOWOSCI” — „Siódme przykazanie”

„NOWY” — „Kropka nad i”.

Wyrafinowana kradzież z włamaniem. Do jakiej bezczelności dochodzą sztuczki złodziejskie, dowodzi tego fakt, jaki zaszedł w składnicy p Feliksa Jarząbka (Strażacka 12), któremu złodzieje wyjęli drzwi i skradli 50 butelek z lemonjadą. Policja poszukuje wyrafinowanych włamywaczy.

Kradzież zegarka z mieszkania. Do niezamkniętego mieszkania p. Teofila Kałka przy ul. Mostowej 3, dostał się niewykryty złodziej, który skradł srebrny zegarek kryty wartości 30 zł. Policja wszczęła dochodzenie.

Awanturnicy uliczni. Stanisław Szafruga (Kościuszki 45), Marjan Gliwiński (Mokra 9) i Edward Korzeniewski (Kościuszki 27) wszczęli awanturę na ulicy, zakłócając spokój publiczny i wywołując ogólne zgorszenie. Policja zajęła się awanturnikami i skierowała na nich doniesienie do sądu.

Złodzieje skradli pół bramy i furtkę. P. Florjan Belof (Pomologiczna 4) doniósł policji, że niewykryci amatorzy drzewa skradli mu z przed domu połowę wrót drewnianych do bramy i furtkę. Złodzieje niewątpliwie zużyli drzewo na opał.

Odpowiedzą za kradzież węgla kolowego. Mieszkańcy Rakowa: Józef Siwek (Spacerowa 1), Euzebjusz Mędryk (Strugi 40) i mieszkaniec Częstochowy Kazimierz Królak (Tartakowa 28) kradli węgiel z wagonów kolejowych, za co odpowiadać będą przed sądem, do którego sprawę przeciw nim skierowały władze policyjne.

Panna Ułamek skradła kosz z bielizną. Genowefa Chojnacka (Równoległa 3) doniosła policji, że niejaka Natalja Ułamek (Jasna 39) przywłaszczyła sobie jej koszyk z bielizną i garderobą ogólnej wartości 70 zł. Władze zajęły się amatorką cudzej własności.

Sublokator pobił właściciela mieszkania. P. Adam Piekłowicz, zamieszkały przy Rynku Wieluńskim 35, doniósł władzom, że krewki sublokator, pan Kazimierz Kłosowicz pobił go dotkliwie. P. Piekłowicz doznał lekkich obrażeń ciała. Narazie triumfatorem jest p. Kłosowicz, ktory niezawodnie odpowie przed sądem.

Z powiatu Częstochowskiego.

Z obchodu ku uczczeniu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w Kamienicy Polskiej.

Miejscowy oddział Związku Strzeleckiego urządził piękny obchód ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego. Na obchód ten, który się odbył w Domu Ludowym przy licznym udziale publiczności — złożyło się piękne przemówienie okolicznościowe, wygłoszone przez p. aptekarza Br. Bielobradka poczem nastąpił ładny popis skrzypcowy 5-letniego „skrzypka“ Kołakowskiego, wreszcie najdłuższa część obchodu — amatorskie przedstawienie teatralne, wystawiono zabawną 3-ch aktówką „Czar munduru“.

Przedstawienie odegrane zostało zupełnie dobrze, aczkolwiek były tam niewątpliwie pewne usterki, które zachodzą w teatrzykach amatorskich, jednakże z powodu zabawnej treści wspomnianej sztuki, wywołała ona dużo wesołości wśród widzów którzy z miłem wrażeniem opuszczali salę Domu Ludowego. To też przy sposobności dodam tu, że amatorskie zespoły teatralne powinnyby przedewszystkiem brać sztuki takie, które bawiłyby publiczność, a nie należy wystawiać rzeczy trudnych jak nap. ostatnio pewne amatorskie grono teatralne w Kamienicy Polskiej, które wystawiło dramat Żeromskiego "Ponad śnieg“, który w prawdzie dobrze odegrano, lecz nie spotkał on się z należytem uznaniem wiejskiej publiczności, przynosząc amatorom rozczarowanie i żal, zamiast należnej im słusznie nagrody, chociażby w formie... uznania publiczności dla ich ofiarnej pracy społecznej.

Z zebrania gminnego w Kamienicy Polskiej.

Niedawno odbyło się w lokalu Domu Ludowego pod przewodnictwem wójta gminy p. Ant. Klara domowne zebranie gminne, które wśród nieustannej wrzawy i długich debat, ustaliło budżet na rok bieżący. Na czoło wszystkich swarów wysunęła się przedewszystkiem głośna już dziś w całym powiecie sprawa nadużyć w gminnej kasie pożyczkowo oszczędnościowej, gdzie, jak wiadomo, b. pisarz gminy Cz. Szostek popełnił nadużycia, sięgające wcale pokaźnej sumy 15 tys. złotych, nie mówiąc już o innych niedoborach, których wysokości zapewne dotychczas nie ustalono.

Długo więc debatowano nad każdą niemal pozycją w projekcie budżetu, gdyż zebrani niejako z niechęcią odnosili się do swej władzy gminnej, skoro w jej łonie popełniono taką karygodną aferę, w końcu jednak budżet uchwalono bez poważniejszych zmian, niż jego projekt przewidywał gdyż jeżeli bywało ktoś z pośród gminiaków wystąpił z jakąś propozycją lub projektem zmian, to inni zakrzyczeli go, bądź też odrzucili jego częstokroć słuszne uwagi, pozostawiając decyzje w danej sprawie przewodniczącemu zebrania, albo radzie gminnej. Szczególną zaś uwagę zwracał na siebie demonstracyjnem zachowaniem się przedstawiciel firmy „B. Hantke“, który wielokrotnie przemawiał czuwając niejako nad interesami swej firmy, która na terenie gminy Kamienica Polska posiada rozległe posiadłości.

Sekta hodurowców w Miedźnie.

Dowiadujemy się, że pewna grupa nieopatrznych mieszkańców Miedźna, obałamuconych, przez agitatorów hodurowców, zamierza w najbliższej przyszłości utworzyć w tej miejscowości tak zwany kościónarodowy, do którego ma też podobno przybyć na stałe „ksiądz“ tej sekty. — Tworzenie sekciarstwa uważamy za rzecz niebezpieczną i ze wszech miar szkodliwą, to też wyrażamy nadzieję, że lud nasz, przywiązany od wieków do Kościoła rzymsko-katolickiego, nie pozwoli się obałamucić i da należytą odprawę fałszywym apostołom, którzy bezkarnie wnoszą zamęt w spokojne życie religijne społeczeńswa naszego.

Dwa wielkie pożary w Kłobucku.

Dziś, w poniedziałek, o godzinie 3 nad ranem z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wybuchnął pożar w zagrodzie gospodarza p. Józefa Piekielnego w Kłobucku.

Pastwą płomieni padł dom murowany wartości 4 tysięcy złotych. Policja prowadzi dochodzenia, aby stwierdzić przyczynę pożaru.

O godzinie 1.45 w nocy, w zagrodzie p. Jana Grzybowskiego w Kłobucku, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, wartości 3 tys. zł.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Hiszpanja kupuje węgiel polski.

W pierwszym tygodniu marca b. r odpłynęły z Gdyni do Hiszpanji 4 okręty z węglem, w ogólnej ilości 12 tysięcy ton. Dalsze transporty są załadowywane. Węgiel Polski w Hiszpanji znajduje znaczny rynek zbytu.

Cynk polski w Londynie.

W porcie gdyńskim załadowano ostatnio dwa statki cynku w ilości około 3.000 ton z przeznaczeniem do Londynu. Są to pierwsze ładunki cynku polskiego, zakupionego przez Anglję.

5 miljonów dolarów na elektryfikację warszawskich kolejek dojazdowych.

W najbliższym czasie zostanie podpisana umowa z bankami francuskiemi i angielskiemi w sprawie kredytu 5 miljonów dolarów na elektryfikację warszawskich kolejek dojazdowych, wąskotorowych, które zostaną gruntownie przerobione.

Z KRAJU.

8-letni uczeń szkolny zamknięty przez nauczycielkę w „kozie", umarł ze strachu.—Nauczycielka powiesiła się.

W tych dniach zdarzył się w Lublinie straszny wypadek, mrożący krew w żyłach: w pobliskiej wsi Korcewicze nauczycielka Anna Kaszyńska zamknęła za niesforne zachowanie się 8-letniego ucznia szkółki powszechnej w „kozie". Chłopiec zmarł.

Podniecony niezwykłym wypadkiem tłum mieszkańców, usiłował wtargnąć do mieszkania nauczycielki i zabić ją.

Anna Kaszyńska, oszołomiona doznanemi wrażeniami powiesiła się na klamce drzwi, które tłum siłą wyłamał i zastał już tylko zimnego trupa nauczycielki.

Syn bogatego jubilera oszustem.

W kołach kupieckich w Warszawie budzi sensację fakt, że syn znanego jubilera, Kirsznera, jest niebezpiecznym oszustem, który będzie w tych dniach odpowiadał przed sądem za fałszowanie dokumentów weksli.

Drapacz chmur w Katowicach.

Urząd wojewódzki przystępuje do budowy trzeciego z rzędu domu mieszkalnego dla urzędników.

Będzie to pierwszy w Katowicach 10-io piętrowy budynek stalowej konstrukcji.

Zamach na prezesa wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Dzięki energji tutejszej policji został udaremniony zamach na prezesa wileńskiej dyrekcji kolejowej, inżyniera Falkowskiego. W chwili, gdy inżynier Falkowski wszedł do sali konferencyjnej, doskoczył do niego, zwolniony z urzędu, telegrafista Markowski, o którym miała właśnie informacje policja, że chciał dokonać zamachu.

Markowicz nie przyznaje się do planowanego zamachu.

Krwawa zemsta.

W majętności ziemskiej Nowe-Łaszcze, na Wileńszczyźnie, nieznani sprawcy zamordowali plenipotenta Jana Potockiego i jego kucharkę, dla zatarcia śladów podpalili zabudowania folwarczne.

Okoliczności, w jakich została dokonana zbrodnia, wskazują, że była to zemsta.

Pożar na przedstawieniu dla dzieci.

W Buksztach, na Wileńszczyźnie, po defiladzie na cześć Marszałka Piłsudskiego, harcerki urządziły przedstawienie dla dzieci. Jednej z harcerek, grającej rolę krasnoludka, zapaliła się sztuczna broda, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wskutek czego płomienie objęły scenę. Publiczność rzuciła się na ratunek i płomienie ugasiła, poczem przedstawienie podjęto i doprowadzono do końca. Najwięcej ucierpiała przy gaszeniu ognia nauczycielka p. Emilja Turecka, która doznała poparzeń dość poważnych, gdy ratowała dzieci.

Przekupny burmistrz Nowego Yorku.

Brał łapówki, tolerując zbrodnię i korupcję.

Na odbytem zebraniu komisji gospodarczej miasta uczestnicy wytoczyli ciężkie zarzuty przeciw burmistrzowi New Yorku, Walker'owi; udowodniono mu, że od bardzo długiego czasu pobierał łapówki stałe od najnikczemniejszych przestępców prawa obyczajności i szerzycieli korupcji.

Walker popierał tajne wyszynki alkoholu, stojąc na czele wielkiej korupcyjnej organizacji urzędników miejskich, zarabiającej w ten sposób, olbrzymie sumy. Dzięki protekcji Walker'a za łapówki mianowano urzędnikami wiele osób, nieposiadających żadnych kwalifikacyj i stojących w ścisłej „współpracy" z nowojorskim światem podziemnym.

Na ręce gubernatora stanu nowojorskiego wysłano depeszę ze skargą na burmistrza, domagającą sią ukarania łapownika. Gubernator Roosvelt nie oświadczył się jeszcze w tej sprawie.

Wielkie defraudacje w warszawskim banku Dyskontowym.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop wielkich nadużyć, popełnianych od dłuższego czasu w warszawskim Banku Dyskontowym. Aresztowano głównych sprawców, urzędników tego banku, Izaaka Schönbruna i Stefana Krasnodębskiego. Obaj skradli zapomocą podrobionych podpisów 63,808 złotych. Osadzono ich w więzieniu.

Rozmaitości.

Odznaki dla niewidomych.

Wobec mnożących się wypadków przejechania ślepców przez samochody paryskie, pewna mieszkanka Paryża wystąpiła z projektem, ażeby wszyscy ociemniali posługiwali się białemi laskami.

Pomysł ten znalazł zupełną aprobatę prefekta policji paryskiej Jeanna Chiappe, który miał tak ciężki orzech do zgryzienia, z rozwiązaniem problemu komunikacji paryskiej. Prefekt policji twierdzi, ze na widok człowieka z białą laską szoferzy wstrzymują szybkość swych wozów, zaś publiczność, lubiąca się tłoczyć na skrzyżowaniach chodników, otoczy opieką tych ociemniałych biedaków.

120 kilometrów na godzinę.

W Niemczech, na linji kolejowej Poczdam — Magdeburg wypróbowano w ostatnich dniach nową lokomotywę dla pociągów pośpiesznych, które przebiegać będą 120 kilometrów na godzinę. Będzie to największa szybkość, jaką dotąd uzyskać mogą pociągi pośpieszne w Europie.

Wpływ palenia tytoniu na czynności serca.

Dyrektor jednego ze szpitali, doktor Plenge, ogłosił w fachowem piśmie medycznem dwa wypadki śmierci, w których sekcja zwłok wykazała daleko posunięte zmiany w pewnej części naczyń wieńcowych serca, spowodowane według wszelkiego prawdopodobieństwa, nałogowem paleniem tytoniu. Obaj zmarli byli w sile wieku — palili oni po kilkadziesiąt papierosów i po kilka (do dziesięciu) mocnych cygar dziennie.

Bardzo wybitne zmiany sklerotyczne dotyczyły jedynie naczyń wieńcowych serca. Wszystkie inne naczynia krwionośne w organizmie były bez zmian.

Autor przypomina, że nikotyna jest jednym z najsilniejszych, znanych nam jadów, wywołujących skurcz naczyń krwionośnych. Nikotyna działa w ten sposób na naczynia krwionośne prawdopodobnie poprzez nerw błędny i nerwy naczyniowe.

Początkowo stałe zatruwanie się nikotyną prowadzi do zaburzeń czynnościowych, to znaczy, że naczynia są jeszcze zdrowe, a jedynie nerwowo skurczone (zwłaszcza w pewnych okolicach i w pewnych organach; najwyraźniej w mięśniu sercowym). Taki spastyczny stan naczyń prowadzi do wzmożonego ciśnienia krwi, do gorszego odżywiania (wskutek skurczonych i mniej krwi przepuszczających naczyń), na czem oczywiście cierpią odnośne tkanki i organy i na czem przedewszystkiem cierpi mięsień sercowy.

Z biegiem czasu jednak powstają u nałogowych, nadużywających stale tytoniu palaczy, zmiany anatome-patologiczne i to prawie z reguły w naczyniach wieńcowych serca — zmiany te nie powstają w tych miejscach, gdzie spotykamy je u ludzi starych, chorujących na sklerozę, pozatem różnią się nieco od zmian starczych i sklerotycznych.

Nie wszyscy ludzie są jednako wrażliwi na nikotynę. Jedni mogą palić więcej, bez wyraźniejszej szkody, innym już mniejsza ilość nikotyny wyrządza poważne szkody w organizmie. Nawet u jednego i tego samego człowieka chwilowa wrażliwość na tę truciznę ulega zmianie, pod wpływem momentów cielesnych i psychicznych.

W każdym razie nie należy nigdy zapominać, że nikotyna jest bardzo silną trucizną. To też palacze powinni za wszelką cenę hamować się i palić umiarkowanie, w razie zaś jakichkolwiek dolegliwości, odczuwanych przedewszystkiem ze strony mięśnia sercowego (w postaci łatwego męczenia się, bicia serca, bladości), powinni przerwać palenie i zasięgnąć porady lekarskiej.

W lżejszych przypadkach wystarczy wówczas na pewien czas tylko przerwać palenie, a później palić umiarkowanie. W cięższych konieczne jest zupełne wstrzymanie sie.

Międzynarodowy kieszonkowiec skazany przez sąd w Berlinie.

BERLIN. Przed tutejszym sądem karnym stawał niejaki Adam Thiele, Niemiec, pochodzący z Czech, a ostatnio wydalony z Polski. Opryszek ten, liczący 38 lat, jest niebezpiecznym złodziejem kieszonkowym i w kilku krajach Europy pookradał wiele wybitnych osobistości.

Sąd berliński skazał „artystę" międzynarodowego na półtora roku ciężkiego więzienia, pozbawienie praw na przeciąg 3 lat i stawienie pod nadzór policyjny. — Thiele kradł już w Polsce, Francji, Austrji Czechosłowacji i innych krajach, skąd po odsiedzeniu kary został wydalony. Ofiarą Thielego padło także w Polsce kilka wybitnych osób z zagranicy, przebywających na różnych placówkach w Warszawie i innych miastach.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 24 marca.

11.40—1158. Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.00—31.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
13.25—14.20. Przerwa.
14.20—14.40 Komunikat gospodarczy
14.40 Odczyt dla maturzystów p.t. „Stosunek istoty żywej do otoczenia".
15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rzym i Bizancjum"
15.35 „Chwilka lotnicza"
15.50 „Elementy wojny współczesnej"
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt ze Lwowa.
17.45 Koncert symfoniczny.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25. Giełda rolnicza.
19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów.
19.35—19.40 Odczytanie programu na dzień następny.
19.4o—19.55 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.50 Opera „Zamarłe oczy"

KATOWICE, dnia 24 merca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ.

8

— Więc ona bezwiednie służy ci za model?

— Naturalnie. Nigdy nie widziałem tak pięknej twarzy, tak delikatnych rysów. Chciałbym z niej utworzyć arcydzieło.

— I w dodatku w niej się zakochać — dorzucił Paweł.

— Mówiąc między nami, może się to już nawet stało.

— Co to za jedna?

— Nie wiem.

— Ale znasz przynajmniej jej nazwisko?

— Nic zupełnie o niej nie wiem. Przed kilku dniami, zjawiła się po raz pierwszy tam w oknie.

Paweł poszedł za wskazówką przyjaciela, i wzrok jego zatrzymał się na wskazanem miejscu. Nagle wydał okryk zdziwienia i z zachwytem zawołał:

— Ach, jakaż ładna dziewczyna!

— Prawda? — powiedział Gaston drżącym od wzruszenia głosem.— Drżałem na jej widok, i miłość owładnęła mną od pierwszej chwili. Może to przyjdzie czasem, ale jak na teraz, kocham ją bardzo, dlatego też robię jej biust, ażeby ją zawsze mieć przed oczami.

— Lepiej byłoby oglądać ją żywą.

— Ach, gdyby można! — zawołał namiętnie artysta.

— Widze, żeś w niej zakochany, lecz czy nigdy nie starałeś się dowiedzieć, kto jest ta młoda kobieta, czy dziewczyna?

— Nigdy.

— Ależ to największa niedorzeczność?

— Cóż więc mam uczynić?

— To, co się czyni w podobnych razach. Dom, w którym znajduje się twoja kochana, posiada odźwiernego, ci bywają często bardzo gadatliwi, tembardziej jeżeli zobaczą piękną pięcio lub dwudziestofrankówkę, wtedy możesz się o wszystkiem dowiedzieć.

— Nie mam odwagi tego uczynić.

— Nie miałem cię za tak nieśmiałego — zawołał śmiejąc się Paweł.

— Nie byłem nim nigdy, ale obcując najczęściej z kobietami wątpliwego prowadzenia, gdy spotykam inne, czuję się nieśmiałym, jakby nieswoim i nie mogę się na nic odważyć.

— Czegoż się więc obawiasz?

— Że tamten odźwierny może właśnie stanowić wyjątek i odmówić mi wyjaśnienia, a co gorsze, może jeszcze przestrzec rodziców, którzy ją zaczną pilnować i nie pozwolą jej nawet siedzieć w oknie. Cóżby się wtedy ze mną stało, gdybym nie mógł oglądać więcej tej twarzy idealnej? — byłoby to śmiercią dla mnie! — Wymawiając ostatnie słowa, spojrzał znów w okno, westchnął i zrobił ruch człowieka zawiedzionego.

— Już jej niema — wyszeptał.

— Bądź spokojnym, niedługo powróci, — zapewniał Paweł.

— Obawiam się bardzo, by nie spostrzegła, że jej się bezustannie przypatruję.

— Czy nie spostrzegła? Nie obawiaj się; są one wszystkie córkami Ewy, i choćby najskromniejsze, posiadają zawsze trochę kokieterji, to już w ich krwi leży. Ewie wąż pochlebstwami zawrócił głowę, dlaczegożby jej wnuczki miały pozostać nieczułemi dla ładnego chłopca, który je uwielbia. A wszak ty nim jesteś.

— Ty zawsze żartujesz...

— O nie, teraz wyjątkowo jestem poważny. Twoja młoda sąsiadka, zasługuje w zupełności na to, ażeby się nią zajmować, i gdybym był na twojem miejscu, oddawna wiedziałbym już co za jedna. Jeżeli sobie tylko tego życzysz, pójdę i zaraz się dowiem o wszystkiem.

— Jeszcze byś głupstw narobił.

— Gdybym na mój rachunek coś robił, to może, ale pracując w twoim interesie, będę takim dyplomatą, jak pan de Talleyard. A kto wie, czy twoja znajoma nie jest bogatą.

— W takim razie byłoby najlepiej zapomnieć o niej...

— A to dlaczego?

— Dlatego, że nie mógłbym nigdy się starać o rekę bogatej panny.

— A jakażby w tem była przeszkoda?

— Jestem bez rodziny i majątku; rodzice jej mogliby drzwi mi pokazać.

— Nie masz majątku, to prawda, ale mógłbyś go sobie zdobyć. Jesteś przecież artystą, masz talent.

— Talent mój nie wyżywiłby mnie, nie mógłbym nawet wynająć sobie pracowni, gdyby nie mająteczek zostawiony mi przez mojego poczciwego wuja, jedynego mego krewnego.

— Ależ masz przyszłość przed sobą.

— Wszyscy co w ręku obracają pendzel lub narzędzie rzeźbiarskie, myślą, iż przyszłość do nich należy, a jednak większą część życia w niedostatku albo w nędzy przepędzają. Pomimo walki, przeszkody są tak wielkie, że rzadko w młodym wieku można sobie utorować drogę.

U nas dopiero wtedy dochodzi się do pieniędzy, kiedy już broda osiwieje. A na to jeszcze długo trzeba czekać.

— Więc ty już zupełnie tracisz odwagę?

— Nie śmiem już nawet mieć nadziei.

— Nawet zdobycia serca twojej ubóstwianej?

— Nawet tego.

— Czyś nie przeprowadził przypadkiem telegrafu do domu nieznajomej, żeś tak doskonale poinformowany, co do jej uczuć? Ja się dowiem i powiem ci, co to za jedna ta piekna blondynka z niebieskiemi oczyma, podobna do Madonny z obrazów Rafaela. Teraz jednak chcę pomówić z tobą o moich interesach, które mnie tu sprowadziły.

— Spodziewam się coś dobrego od ciebie usłyszeć, pewnieś już dostał tę obiecaną posadę inżyniera kopalni. (D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.